

Tadeusz Kania
Uniwersytet Śląski w Katowicach
Instytut Nauk o Edukacji

UWAGI O POTENCJALE ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO. ASPEKTY SOCJOLOGICZNE I DEMOGRAFICZNE

Dziedzictwo kulturowe dotyczy konkretnego obszaru – w omawianym poniżej tekście Śląska Cieszyńskiego, a szczególnie tzw. Zaolzia – przede wszystkim konkretnych grup ludności, mieszkańców tego terenu, społeczności lokalnych czy ludności całego regionu. Przypomnijmy, że Zaolzie jest najbardziej uprzemysłowioną częścią Śląska Cieszyńskiego, a potencjał ludnościowy, przemysłowy, kulturalny (infrastruktura kulturalno-oświatowa) i inne były tutaj znaczne. Stąd też wiele wskaźników świadczy o wyjątkowości kulturowej tego obszaru.

Chociaż Zaolzie miało zaledwie 1272 km kw. powierzchni, to już przed II wojną światową znajdowało się na nim 570 rewirów górniczych. Był to jednak nie tylko region kultury górniczej, ale i góralskiej (ok. Jabłonkowa). W miastach i całym Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim przenikały się kultury narodowe, szczególnie czeska, polska, niemiecka, a do wojen także węgierska, słowacka, żydowska. Wytwory kultury górniczej i jej trwale ślady są prawie w każdym środowisku miejskim. Bardzo zaludniony obszar czeskiej dziś strony Śląska Cieszyńskiego miał już przed wojną zagęszczenie 280 mieszkańców na kilometr, a w rewirach węglowych dochodziło nawet do 500 czy 1000 mieszkańców¹. Zauważmy, że w strukturze wyznaniowej jeszcze w okresie przedwojennym dominowali katolicy (200 tys. na 55 tys. ewangelików). Na całym Śląsku Cieszyńskim było też kilka tysięcy Żydów. W kolejnych dziesięcioleciach struktura ludnościowa, struktura wyznaniowa i narodowościowa bardzo się zmieniały, co dokładnie opisują statystyki, dane ze spisów powszechnych, migracji oraz artykuły naukowe. Wystarczy podać, że w latach 30. XX wieku Karwina liczyła 25 tys. mieszkańców, gdy w CSSR dołączyła do pierwszej dziesiątki dużych miast w Czechach i na Morawach; razem z wybudowanym od podstaw Hawierzowem przekroczyła 100 tys. mieszkańców. Urbanizacja Orłowej, Suchej, Czeskiego Cieszyna, Frydku połączone-

1 T. Kania: *Region - Kresy - Pogranicze. Złożoność uwarunkowań i specyfika problemów*, W: *Z problemów ochrony i konserwacji regionalnego dziedzictwa piśmienniczego*. Red. I. Panic. Cieszyn 1994, s. 43.

go z Mistkiem w jeden organizm, Trzyńca, który prześcignął liczbą ludności Czeski Cieszyn – te wszystkie procesy urbanizacji przestrzennej i demograficznej wpływały na zmiany potencjału ludnościowego i strukturę narodowościową. Inna też była tożsamość ludności nowo powstających dzielnic w rozbudowywanych miastach, ludności migrującej z głębi Czech czy Słowacji.

Migracje zawsze miały poważny wpływ na rozwój ludnościowy Zaolzia, bo o ile do I wojny światowej połowę ludności napływowej stanowili Polacy (przeważnie analfabeci z Galicji), to po II wojnie światowej przeważali już Czesi i Słowacy; byli także liczni Węgrzy, Niemcy, Grecy (uchodźcy), a nawet Wietnamczycy i Romowie. W okresie powojennym z tego obszaru zniknęła ludność pochodzenia niemieckiego, chociaż różne więzi rodzinne pozostały; całkowicie zanikła mniejszość żydowska, wymordowana przez hitlerowców. Stąd też uległa zmianie świadomość narodowa oraz tożsamość wielu grup mieszkańców.

Po czeskiej stronie Śląska Cieszyńskiego czeski regionalizm jest bardzo ubogi, podobnie jak piśmiennictwo o kulturze lokalnej. Na temat sytuacji narodowościowej na Zaolziu ukazują się wiele publikacji i artykułów naukowych czy publicystycznych, które w prasie pogranicza mają często bardzo krytyczny i polemiczny charakter. Czołowi znawcy sytuacji polskiej ludności na pograniczu Śląska Cieszyńskiego dalej podkreślają, nawet w prasie w Czechach, np. w polskojęzycznych miesięcznikach czy dzienniku, tendencyjność czeskich tez czy całych publikacji. Dotyczy to np. problemów historii, ludowości, języka czy współczesnych incydentów związanych z dwujęzycznością napisów, tj. niszczeniem napisów w języku polskim². Publikacje o stosunkach wyznaniowych czy etnicznych, o zagadnieniach demograficznych czy o religijności ukazujące się nawet w prasie mniejszości polskiej w Czechach czy w wydawnictwach regionalnych zawierają dość rzetelne zestawienia tabelaryczne i sięgają do spisów czy danych z wszystkich epok, np. z okresu Monarchii Austro-Węgierskiej. Urzędowe spisy świadczą bowiem na korzyść polskiej mniejszości (kiedyś większości na tym terenie) i co za tym idzie świadczą o przyczynach w zmianie potencjału ludnościowego i narodowego Polaków na Zaolziu, w tym o migracjach i procesie czechizacji. Według urzędowych spisów ludności Polacy na Zaolziu stanowili jeszcze do 1910 roku prawie trzy czwarte mieszkańców, np. w powiecie frydecko – misteckim ponad 85% , a powiecie karwińskim 63% – gdy Czesi mniej niż jedną piątą, a resztę Niemcy i inni³.

Pisząc o danych demograficznych i głównych tendencjach ludnościowych na pograniczu Śląska Cieszyńskiego należy podkreślić rolę migracji i poważnych ruchów ludności, głównie na skutek wojen, migracji za pracą, wysiedleń i ucieczek. Do czasów współczesnych można doliczyć się aż jedenastu fal migracyjnych na Zaolziu, począwszy od I fali migrantów polskich z Galicji do Zagłębia Ostrawsko - Karwińskiego do ostatniej fali i ruchów ludności po wejściu Czech i Polski do Unii Europejskiej i migracjach zarobkowych poza Zaolzie na Zachód. Fale te liczyły od kilku do kilkunastu tysięcy migrantów, a najliczniejsza (zasiedlanie nowych dzielnic miast 100 tysięcznych - Hawierzowa i Karwiny) nawet ponad 60 tys. Zaburzyły one całkowicie

2 K. Kaszper: *Zaczadzony klimat*, „Zwrot”, nr 4, Czeski Cieszyn 2009, s. 22-23 oraz por. również S. Zahradnik: *Śląsk Cieszyński – „nowe” spojrzenie?*, „Zwrot”, nr 1, Czeski Cieszyn 2009, s. 41-43.

3 Tamże, s. 42: tabela pt. *Urzędowe spisy ludności*; por. również praca S. Zahradnika: *Struktura narodowościowa Zaolzia*. Trzyniec 1991.

stosunki ludnościowe i zmieniły proporcje narodowości na Zaolziu⁴. Polacy przestali się liczyć w strukturze demograficzno-etnicznej w wielu miejscowościach, a ich potencjał, zamiast wzrosnąć do 400 tys. mieszkańców (na co wskazywałyby proste wyliczenia i prognozy), zmalał w ciągu niespełna wieku do 40 tys. mieszkańców deklarujących w spisach polskość. W omawianym okresie ludność w Polsce (od końca I wojny światowej do dziś) zwiększyła się – licząc głównie Polaków i odliczając mniejszości, a nawet odliczając straty wojenne – z nieco ponad 20 mln do prawie 40 mln (łącznie z emigracją po II wojnie i wyjazdami do Niemiec), gdy liczba Polaków na Zaolziu zmniejszyła się z prawie 200 tys. do około 40 tysięcy, zamiast wzrosnąć do 400 tys. Na proste pytanie gdzie są ci Polacy? (przyrost naturalny był przeciętny) można odpowiedzieć: katastrofalny ubytek spowodowały głównie fale migracyjne (wysiedlenia, ucieczki, emigracja w różne rejony Czech i Europy, a drugą przyczyną była czechizacja. Napisy na cmentarnych pomnikach i korzenie wielu rdzennych mieszkańców są zaolziańskie lub galicyjskie (np. głównie z dawnej Galicji czy z Małopolski Zachodniej). Czechizację i jej postępy jako przyczynę zmian w strukturze narodowościowej można pokazać na przykładzie drzew genealogicznych rodzin i losów typowej rodziny⁵. Malejący potencjał demograficzny ludności polskiej na Zaolziu wpływa oczywiście na kapitał społeczny i nie tylko mniejszości polskiej w Czechach i na Morawach. Jeżeli w okresie międzywojennym stosunek ludności polskiej do ludności najmniejszego wtedy obszaru woj. śląskiego (miało w 1922 roku 4235 km kwadratowych czyli niespełna ponad procent obszaru ówczesnej Polski) wynosił jak jeden do dziesięciu, to współcześnie jest to jeden do stu (40 tys. do ponad 4 mln). Przed wojną woj. śląskie miało u zarania swego powstania 1 mln 125 tys. mieszkańców, a nie wszyscy byli Polakami, gdy Polaków na Zaolziu było jeszcze ponad 100 tys.⁶. Ta swego rodzaju „katastrofa” demograficzna, która nie wynika z nizu demograficznego, a jest raczej katastrofą kulturowo-demograficzną ma jeszcze jeden wymiar statystyczny związany z II wojną światową. Polacy bowiem ponosili główne straty ludnościowe na tym obszarze (obok Żydów, których wymordowano), ale byli nie tylko wysiedlani do tzw. Polenlagrow czy mordowani całymi grupami jak w Żywocicach, z zemsty za działalność partyzantów.

Polacy z Zaolzia ponieśli stosunkowo największe straty w zbrodniach na wschodzie, tj. są jakby najliczniejszą grupą w zbrodni katyńskiej. Dziś już wiemy, że jeżeli wśród około 25 tys. Polaków zamordowanych z trzech głównych obozów i wielu więzień zginęło ponad 600 Zaolziaków, to proporcje są drastyczne. Zginął bowiem jeden na tysiąc Polak (w tym Żydzi polscy oraz nieliczni prawosławni czy grekokatolicy, np. duchowni w wojsku), ale zginął jeden na dwustu mieszkaniec Zaolzia, najczęściej

4 T. Kania: *Ogólny i subiektywny obraz migracji na nietypowym pograniczu Śląska Cieszyńskiego*. W: *Integracja w świecie powszechnej migracji*. Red. J. Surzykiewicz, M. Kulesza. Warszawa 2008.

5 T. Kania: *Rodzina między kulturami. Biograficzne aspekty wielokulturowości (na przykładzie rodziny nadolziańskiej)*. W: *Społeczne uwarunkowania edukacji międzykulturowej*. T. 2: *Problemy praktyki oświatowej*. Red. T. Lewowicki, A. Szczurek-Boruta, B. Grabowska. Cieszyn – Warszawa – Toruń 2009, s. 261-272.

6 Podręczna mapa województwa śląskiego, opr. Franciszek Popiołek (statystyka woj. według „Rocznika Polskiego” z 1922 roku), Nakładem Spółki „Ostoja” w Cieszynie, w posiadaniu autora, jedna plansza.

wojskowy, policjant, urzędnik czy inny, który ewakuował się we wrześniu na wschód i został uwięziony, a potem zamordowany. Wśród 25700 jeńców i więźniów ze Starobielska, Kozielska, Ostaszkowa i więzień zachodniej Ukrainy czy Białorusi najmłodsi (np. policjant ze Stonawy) mieli po dwadzieścia kilka lat.

Ogólna liczba ofiar z Zaolzia wynosi około 6000 za cały okres wojny, w tym 80% Polaków, 2500 Żydów, 1000 Zaolzian poległo wcielonych do Wehrmachtu, sam Oświęcim pochłonął ponad 450 ofiar. Według dość dokładnych wyliczeń 65% zginęło w obozach koncentracyjnych, w egzekucjach i mordach 8%, w walce na frontach i w działaniach wojennych 15%, podczas nalotów 8%, ale co dwudziesty był zaginiony⁷. Owe proporcje, w tym straty demograficzne, świadczą o wielkim ubytku ludności polskiej, jej czechizacji i to na terenach dawniej etnicznie polskich, gdzie występowało wiele miast i dzielnic kilkunasto lub kilkudziesięcioletnich dawnych miast. Kresy Ostrawskie i dawne rozumienie Kresów południowo-zachodnich zmieniły się, dawne nazwy (np. pojęcie Morawskiej, Śląskiej czy Polskiej Ostrawy i zdanie „Ostrawica nasza granica”) stały się archaiczne i historyczne. Istnieje jeszcze problem kapitału i potencjału kulturalno-oświatowego, które służą rozwojowi społeczności.

Baza kulturalna i oświatowa na Śląsku Cieszyńskim od ponad stu lat należy do bardziej rozwiniętej i dobrze służyła także w przeszłości Polakom za Olzą, którzy najczęściej sami ją tworzyli, budowali, organizowali. Dzięki dobremu zaludnieniu obszaru gęsta była sieć szkół i innych placówek, rzadko występujących w głębi Polski czy na tzw. kresach albo na obszarach określanymi jako Polska B czy C czyli biedniejsza. Będąc najbardziej rozwiniętą częścią przemysłową Austro-Węgier Śląsk Cieszyński miał na swoim obszarze do I wojny nie tylko takie urządzenia cywilizacyjne jak np. sieć tramwajową (Cieszyn, Bielsko, Ostrawa, Karwina), ale w wielu polskich wsiach funkcjonowały np. domy ludowe, domy robotnicze i domy Macierzy Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego pełniące funkcje domów kultury, jak Dom Narodowy w Cieszynie. Gęsta sieć szkół powodowała, że u początków niepodległości Polski i Czechosłowacji poziom analfabetyzmu na tym terenie wynosił zaledwie między 6 a 15%, gdy w Polsce na kresach był w tym czasie 5-6 krotnie wyższy⁸. U schyłku lat 30. zeszłego stulecia analfabetyzm zmniejszył się nawet do kilku procent, kiedy to w Polsce wynosił dalej ponad 20%, a na kresach wśród mniejszości dochodził do 60%. Potencjał kulturalno-oświatowy i cały kapitał kulturowy mógł się lepiej rozwijać dzięki wysokiemu poziomowi scholaryzacji. Miejscowa ludność od okresu monarchii i jeszcze w okresie międzywojennym budowała społecznie szkoły, powołując szkoły także wyznaniowe czy stowarzyszeniowe (katolickie, ewangelickie, Macierzy Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego i inne). Przed II wojną światową na Śląsku Cieszyńskim przeciętnie co dwa lata oddawano do użytku jedną szkołę, a w Cieszynie funkcjonowała nawet pierwsza w woj. śląskim szkoła wyższa (Wyższa Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego, przeniesiona w 1949 roku do Olsztyna, która dała początki znanej olsztyńskiej ART, dziś Uniwersytetowi Rolniczemu)⁹. Potencjał kulturalny po

7 S. Zahradnik: *Mordowano najlepszych*. „Głos Ludu”, nr 40, 2010, s. 4 (cykl Historia).

8 T. Kania: *Rola potencjału gospodarczego i kulturalnego w przedstawianiu i ilustracji pogranicza kulturowego (na przykładzie Śląska Zaolziańskiego z lat dwudziestych i trzydziestych)*. W: *Na Pograniczach. Kultura – Ludzie – Problemy. Materiały z konferencji naukowej*. Red. Z. Jasiński. Opole 1991, s. 51.

9 T. Kania: *Baza oświatowa i infrastruktura kulturalna Śląska Cieszyńskiego*. W: *Śląsk*

czeskiej stronie Śląska Cieszyńskiego został od II wojny światowej bardzo ograniczony polskiej ludności, instytucje były podobnie jak obiekty i placówki odbierane, w wielu dziedzinach się zmniejszył. Musiało to mieć wpływ na jej rozwój i kapitał społeczno-kulturowy. Polskie obiekty, w tym liczne szkoły i placówki należące do polskich stowarzyszeń, nawet sklepy, spółdzielnie i placówki związane z Kościołem katolickim, władze CSSR potraktowały jako dobra niemieckie i zostały one najczęściej upaństwowione. Polacy zostali pozbawieni często dorobku wielu pokoleń swoich przodków, tracąc we wsiach i w miastach dobrze wyposażone placówki. Cała sieć polskich sklepów i spółdzielni została zczechizowana, a los wielu sztandarowych obiektów przypomina sytuację obiektów na wschodzie czy na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Tak było z dawną siedzibą najważniejszych organizacji polskich w Czeskim Cieszynie hotelem „Piast”, który przez ostatnie lata kojarzony jest raczej ze stoiskami handlowymi Wietnamczyków i tym, że został bezpowrotnie utracony. Mniejszość polska na Zaolziu nie ma też takiego zaplecza materialnego jak do II wojny światowej, a jej niewątpliwe sukcesy w dziedzinach aktywności społecznej szły jakby na konto organizacji czeskich czy czechosłowackich. Skoro nie mogły istnieć, jak przed wojną, narodowe polskie kluby sportowe to miejscowi sportowcy zdobywali medale jako obywatele CSSR, kojarzeni jako Czesi. Zresztą nawet pierwsza legalnie wybrana Miss Czechosłowacji była Polką z Zaolzia, a w wielu dziedzinach działalności Polacy z czeskiej strony Śląska Cieszyńskiego przodują do dziś. Baza materialna jest jednak istotnym czynnikiem rozwoju lokalnych społeczności i podkreślić trzeba liczną sieć domów Polskiego Związku Kulturalno Oświatowego i klubów, a w ostatnich latach odradzające się placówki przyparafialne, drużyny harcerskie czy inne dawniej zapomniane formy i placówki czy stowarzyszenia. W dziedzinie mediów lokalnych utrwalona jest pozycja prasy polskiej, na czele z dziennikiem „Głos Ludu” i miesięcznikiem „Zwrot” czy specjalistycznymi biuletynami i bardzo wielowątkowym „Kalendarzem Śląskim”.

Odnosi się jednak wrażenie (poparte statystykami i świadczące o niekorzystnych proporcjach i tendencjach), że Polacy na Zaolziu mają do wykorzystania przebogate tradycje i wielowiekowe dziedzictwo, ale jest to wszystko coraz bardziej kultywowane w zmniejszającej się liczebnie społeczności. Chociaż kultura Zaolzia jest chyba najlepiej opisaną kulturą regionalną (Śląska Cieszyńskiego) w Polsce, to z całego dziedzictwa korzysta coraz mniej ludzi. Powstały na wzór Uniwersytetu III Wieku w Cieszynie podobny UTW w Czeskim Cieszynie przyjął nawet specyficzną nazwę, która miała jakby łączyć pokolenia. Nazywa się Międzygeneracyjnym Uniwersytetem Regionalnym, ale frekwencja nie zawsze świadczy o międzygeneracyjności i poważniejszym zasięgu placówki.

Pisząc o niektórych przejawach życia społecznego i przykładach z życia religijnego wybrałem przykład pielgrzymek i procesji kościelnych. Tendencje w ruchu pielgrzymkowym czy też obraz typowej Drogi Krzyżowej w Wielki Piątek skłaniają do konkretnych refleksji na temat udziału w tych procesjach, proporcji Czechów i Polaków czy ogólnego obrazu, ich przebiegu. W okresie komunizmu pielgrzymowanie, a tym bardziej procesje w centrach miast stawały się niemożliwe i mieszkańcy głębi Czech zostali od tego odzwyczajeni. Dziwiły ich zachowania pielgrzymów w Pol-

sce, ich podróże przez Czechy do Włoch czy procesje po mieście, które odbywały się w Cieszynie, a które liczni turyści mogli oglądać okazynie będąc w Polsce. Bardzo często pozostałością i przykładem pewnej niewiedzy o praktykach religijnych czy nawet o dniach wolnych z okazji świąt narodowych i kościelnych, które są w Polsce i Czechach obchodzone dość uroczysto, jest zjawisko ich nieznajomości i skutki takiej ignorancji. Jeżeli święta z okazji niepodległości czy dzień imienin Cyryla i Metodego przypadają w dni robocze-targowe w Polsce, to obywatele sąsiedniego kraju chcą dokonać zakupów, wyrażając zdziwienie pustym ulicom i pozamykanym sklepom. Podobnie obywatele Czech nie mogą dokonać zakupów w Boże Ciało czy 11 Listopada. Typowym przykładem stosunku do udziału w procesjach są drogi krzyżowe, od lat ekumeniczne, bo trasa biegnie od kościoła w Czeskim Cieszynie do kościoła w Polsce. Ekumeniczna procesja wygląda tak, że tłumy Polaków przekraczają most graniczny pod Wieżą Piastowską (centrum starego Cieszyna), a czescy obywatele większości niepraktykujący czy innowiercy lub ateści w tych procesjach nie uczestniczą, stanowiąc raczej ciekawskich i bardzo zdziwionych widzów. Przebieg Drogi Krzyżowej wielkopiątkowej w 2010 roku mógł też zdziwić z powodów językowych, ponieważ mimo ekumenizmu i przewagi 80 do 90% Polaków w całej procesji odbywała się po czeskiej stronie w języku czeskim (stacje, modlitwy, pieśni), na moście granicznym w obu językach, a po polskiej stronie tylko po polsku. Wielu Polaków spodziewało się nie tylko języka czeskiego w trakcie modlitw na ulicy Głębokiej czyli w Polsce, ale oczekiwali, że skoro stanowią przytłaczającą większość uczestników to powinno być już być więcej polszczyzny w Czeskim Cieszynie.

Po prawie dwudziestu latach od upadku komunizmu i pięciu latach od całkowitego otwarcia granicy polsko-czeskiej można jednak zauważyć większą otwartość na język sąsiada w nazewnictwie handlowo-turystycznym, napisach sklepowych (szyldy, opisy towarów, małe reklamy). Wydaje się, że nawet wietnamscy handlowcy z Czeskiego Cieszyna są bardziej wielojęzyczni i nastawieni na klientów z Polski niż sprzedawcy Czesi, z wyjątkiem może sklepów monopolowych opierających głównie swoje dochody o klientelę z Polski. Pogranicze nadolziańskie jest więc w pierwszym dziesięcioleciu nowego tysiąclecia ciekawym miejscem dla obserwacji socjologicznych, terenem wartym analiz demograficznych czy badań etnologicznych. Powracają tematy sprzed stu lat, np. znowu Polacy szukają zatrudnienia w przemyśle Zagłębia Ostrawsko-Karwińskiego, stanowiąc poważny procentowo w skali zatrudnienia pracowników dołowych udział górników. Górnicy ci dojeżdżają głównie z miejscowości dawnego Rybnickiego Okręgu Węglowego, wielu mieszka w hotelach robotniczych przy czeskich kopalniach w okolicach Karwiny. Z relacji wielu miejscowych Polaków pracujących jako obywatele Czech na tychże kopalniach można zebrać kilka wniosków negatywnych. Po pierwsze robotnicy i górnicy z Polski są bardziej wyzyskiwani, gdyż zarabiają na nich pośrednicy. Po drugie miejscowi Polacy wobec rodaków z Polski ukrywają swoje pochodzenie, żeby nie wchodzić w bliższe kontakty czy znajomości. Po trzecie: znaczna część dojeżdżających górników z Polski to byli doświadczeni pracownicy kopalń, którzy mają już przyznane emerytury i praca w Czechach jest ich drugim źródłem dochodu. Mają w związku z tym aktualnie wyższą stopę życiową i są obiektem zazdrości czeskich czy innych górników. Górników z Polski poznać można po szychcie na parkingach, ponieważ przykopalniane parkingi zapełnione są przeważnie czeskimi „Škodami”, a Polacy parkują samocho-

dami wyższej klasy, nowszymi i częściej niemieckich marek. Polacy niestety giną w wypadkach kopalnianych częściej, gdyż kierowani są do trudniejszych przodków, rzadziej przy tym chorują lub nie korzystają z chorobowego w Czechach, a wręcz są kierowani jakby na delegacje. Wyzysk jest więc, analogicznie jak w okresie Monarchii C.K., wśród robotników z Galicji większy, ale dziś wyzyskują ich także firmy z Polski, a nie tylko czeski czy niemiecki kapitalista. Piszą o tym coraz częściej lokalne gazety, także górnicze dodatki polskojęzyczne czy wspomniani „Głos Ludu”, nazywając nawet górników z Polski niewolnikami. Liczba zatrudnianych górników dochodziła w końcu 2009 roku do 4 tys. i wiele kopalń wręcz jest uzależnionych od polskiej siły roboczej. Warto dodać, że w wypadkach w latach 2008-2009 zginęło 10 górników, a setki zostały rannych, tak więc praca taniej stosunkowo siły roboczej z Polski będzie już zauważalnym przez historię gospodarczą i ekonomię zjawiskiem¹⁰.

Takie są demograficzno-socjologiczne refleksje związane ze zmianami w strukturach ludności, malejącym potencjałem kulturalnym, praktykami religijnymi czy sytuacją polskich górników w Czechach. Pogranicze kulturowe Śląska Cieszyńskiego cały czas się zmienia i warto analizować statystyki, media lokalne, obserwować lokalne społeczności i prowadzić historyczne porównania w różnych dziedzinach ważnych dla stosunków społecznych i narodowościowych.

Bibliografia:

Kania T.: *Baza oświatowa i infrastruktura kulturalna Śląska Cieszyńskiego*. W: *Śląsk Cieszyński - środowisko naturalne, zarys dziejów, zarys kultury materialnej i duchowej*. Red. W. Sosna, Cieszyn 2001, s. 381-401

Kania T.: *Ogólny i subiektywny obraz migracji na nietypowym pograniczu Śląska Cieszyńskiego*. W: *Integracja w świecie powszechnej migracji*. Red. J. Surzykiewicz, M. Kulesza. Warszawa 2008, s. 208-217

Kania T.: *Rodzina między kulturami. Biograficzne aspekty wielokulturowości (na przykładzie rodziny nadolziańskiej)*. W: *Społeczne uwarunkowania edukacji międzykulturowej. T. 2: Problemy praktyki oświatowej*. Red. T. Lewowicki, A. Szczurek-Boruta, B. Grabowska. Cieszyn – Warszawa – Toruń 2009, s. 261-272

Kania T.: *Region - Kresy - Pogranicze. Złożoność uwarunkowań i specyfika problemów*. W: *Z problemów ochrony i konserwacji regionalnego dziedzictwa piśmienniczego*. Red. I. Panic. Cieszyn 1994, s. 27-52

Kania T.: *Rola potencjału gospodarczego i kulturalnego w przedstawianiu i ilustracji pogranicza kulturowego (na przykładzie Śląska Zaolziańskiego z lat dwudziestych i trzydziestych)*. W: *Na Pograniczach. Kultura – Ludzie – Problemy. Materiały z konferencji naukowej*. Red. Z. Jasiński, Opole 1991

Kaszper K.: *Zaczadzony klimat*, „Zwrot”, nr 4, Czeski Cieszyn 2009, s. 22-23

Kuźnik G., Chłup D.: *Niewolnicy na życzenie?* „Głos Ludu”, 6.04.2010, nr 40, s. 1

Kuźnik G., Chłup D.: *Delegacja na... przodku*, „Głos Ludu” 6.04.2010, nr 40, s. 3

10 Kuźnik G., Chłup D.: *Niewolnicy na życzenie?* „Głos Ludu”, 6.04.2010, nr 40, s. 1 (cykl: *Sytuacja polskich górników w Republice Czeskiej*); Kuźnik G., Chłup D.: *Delegacja na... przodku*, „Głos Ludu” 6.04.2010, nr 40, s. 3.

- Zahradnik S.: *Mordowano najlepszych*. „Głos Ludu”, 6.04.2010, 2010, nr 40, s. 4
Zahradnik S.: *Śląsk Cieszyński - „nowe” spojrzenie?* „Zwrot”, nr 1, Czeski Cieszyn 2009, s. 41-43
Zahradnik S.: *Struktura narodowościowa Zaolzia*, Trzyniec 1991

Žródła:

Mapa województwa śląskiego, opr. Franciszek Popiołek (statystyka woj. według „Rocznika Polskiego” z 1922 roku), Nakładem Spółki „Ostoja” w Cieszynie.

Shrnutí Poznámky o potenciálu Těšínského Slezska. Sociologické a demografické aspekty

Autor uvádí podrobné statistické údaje o vztazích obyvatelstva, počtu Poláků a jiných obyvatel Zaolzí. Porovnává demografické ztráty a populační růst, včetně ztrát z období války. Zdůrazňuje kulturní potenciál Těšínského Slezska, které již v předválečném období se lišilo od všeobecného průměru. Pozornost je zaměřena na radikálně odlišné formy náboženství, jakož i moderní náboženské praktiky a chování křesťanů na obou stranách hranice. Z nových problémů a neobvyklých jevů byla analyzována specifická situace polských horníků v České republice, jejich nehodovost a vykořisťování.

Summary Some remarks on the potentialities of Cieszyn Silesia. The sociological and demographic aspects

The author provides exact statistical details concerning population relations and the number of Poles and other inhabitants in Zaolzie. Demographic losses (including war times) and population increase are compared in the study. Due attention is drawn to the cultural richness of Cieszyn Silesia, which was far more than average already in the pre-war times. Extremely diversified religious symptoms were focused on, as well as current religious practice and behaviour patterns of Christians on both sides of the border. As regards new problems and untypical phenomena, the specific situation of Polish miners (accident rate and exploitation) in the Czech Republic was discussed.